

Problemy rolnictwa i drobnych gospodarstw w polskich Karpatach wczoraj i dziś – reminiscencja broszury dla włościan podhalańskich z 1913 r.¹

Problems of the agriculture in the Polish Carpathians, yesterday and today – revisiting a 1913 brochure for the peasants of Podhale

Wiesław Musiał

Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie

Streszczenie. Podtrzymanie produkcji rolniczej na obszarach górzystych, tj. górskich i podgórskich w obrębie Karpat Polskich jest bardzo istotne z punktu widzenia ekonomicznego, ekologicznego i społecznego. Jednak kryteria oceny rolnictwa, w tym najważniejszych problemów rozwoju, słabości, czy też zalecenia w zakresie kierunków przemian ulegają zmianie na przestrzeni lat. Opracowanie stanowi próbę porównania stanu i problemów rozwoju rolnictwa pierwszej dekady XX w. i pierwszej dekady XXI w., a więc po około 100 latach. Ekspozowane wówczas problemy rolników i rolnictwa jako kluczowego działu gospodarki Podhala dotyczyły zapóźnień i zaniedbań w technologii produkcji rolniczej, nadmiernego rozdrobnienia i rozproszenia ziemi rolniczej, preferowania uprawy płużnej zamiast rozszerzenia chowu zwierząt na trwałych użytkach zielonych. Autor zwraca uwagę na częste marnotrawienie nawozów organicznych oraz trudności we wprowadzaniu melioracji pól. Podnosząc problem zbytu produktów z gospodarstwa, podaje pozytywne przykłady samoorganizowania się rolników w rolnicze organizacje handlowe, aby po korzystnych cenach sprzedawać żywiec i mleko. Współczesne problemy rolnictwa podhalańskiego są w dużej mierze podobne do tych sprzed stu lat. Nadal w strukturze agrarnej dominują drobne gospodarstwa rolne prowadzące produkcję na małych i rozproszonych polach. Większość gospodarstw prowadzona jest w sposób ekstensywny, a z powodów ekonomicznych spada pogłowie zwierząt trawożernych, co często czyni użytki zielone nieprzystatnymi i porzucanymi. Powszechne jest korzystanie rolników ze

1 Maksymilian Komar, O podniesieniu gospodarstw włościańskich na Podhalu (broszura dla włościan podhalańskich). Wydano za poparciem Wydziału Rady Powiatowej Towarzystwa Rolniczego Okręgowego Komitetu Wykonawczego II Zjazdu Podhalań w Nowym Targu, 1913 r.

Adres do korespondencji – Corresponding author: Prof. dr hab. Wiesław Musiał, Zakład Ekonomiki i Organizacji Rolnictwa, Instytut Ekonomiczno-Społeczny, Wydział Rolniczo-Ekonomiczny, Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie, al. Mickiewicza 21, 31-120 Kraków; e-mail: wieslaw.musial@urk.edu.pl

wsparcia środkami pomocowymi UE w zakresie dopłat bezpośrednich, ale spada wsparcie z funduszy strukturalnych, co wynika głównie z barier instytucjonalnych i preferowanego przez dużą część rolników zachowania dotychczasowego statusu gospodarstw, w których dominują lub są bardzo istotne dochody spoza rolnictwa.

Słowa kluczowe: rolnictwo w górach • drobne gospodarstwa • 100 lat temu

Abstract. Sustaining agricultural production in montane areas, such as the mountainous and foothill areas within the Polish Carpathians, is very important from the economic, environmental, and social point of view. However, the criteria for assessing agriculture, including the most important development problems, weaknesses, as well as recommendations regarding the directions of changes, have been shifting over the years. The present study is an attempt to compare the condition and problems of agricultural development during the first decade of the twentieth century, and during the first decade of the twenty-first century, that is, about 100 years later. The problems of farmers and agriculture, that were observable and stressed at the time – in the context of agriculture being the key branch of the economy in the Podhale region – concerned the underdevelopment and neglect of agricultural production technology, excessive fragmentation and dispersion of agricultural land, and preference for plough-based cultivation instead of expanding livestock on permanent pastures. The author notes the frequent waste of organic fertilizers, and the difficulties in introducing land melioration. As he raises the problem of selling farm produce, he provides positive examples of self-organization of farmers in agricultural trade organizations, which enable them to sell livestock and milk at favourable prices. The contemporary problems faced by agriculture in the Podhale region today, to a large extent, remain similar to those from a hundred years ago. Small-sized farms, with cultivation on small and dispersed fields, still remain dominant in the agrarian structure. The majority of farms are run according to the extensive model, and for economic reasons, the number of herbivorous animals decreases, which leads to the neglect and abandonment of unnecessary grassland. It is common for farmers to benefit from EU support in the form of direct payments, however, the support from the structural funds is declining, which results mainly from institutional barriers and – as preferred by a large share of farmers – from their eagerness to preserve the current status of the farms, with dominance of non-agricultural income.

Keywords: agriculture in mountainous areas • small-sized farms • agriculture 100 years ago

Wprowadzenie i uwagi metodyczne

Rolnictwo i produkcja rolnicza prowadzone na terenach górskich czy też górzystych, a więc typowo górskich i na pogórzach, przechodziła w okresie kilkuset lat, na geograficznym obszarze Polski wielorakie przemiany. Polegały one na zasiedlaniu przez wędrujące ludy pasterskie pochodzące głównie z Bałkanów czy też Karpat Południowych otwartych przestrzeni halnych nadających się do wypasu zwierząt. Wzrastało wówczas znaczenie nowych terenów pasterskich i przydatnych do produkcji rolniczej, pozyskiwanych poprzez karczowanie lasów, które zaczęła zasiedlać ludność napływająca z terenów położonych na północ od Karpat. Stopniowe nasycenie obszarów górskich przez ludność miejscową i napływową spowodowało na przełomie XIX i XX w. względną

nadwyżkę populacji zamieszkującej tereny górzyste, zwłaszcza w centralnej i wschodniej ich części. Doprowadziło to do kilku znanych z historii gospodarczej procesów i negatywnych następstw na obszarach wiejskich. Pierwszy to regionalny niedobór żywności, zwłaszcza zbóż i brak ekonomicznych możliwości na ich import spoza regionu. Skutkowało to występowaniem zjawisk niemal corocznych „przednówek” objawiających się fizycznym brakiem dostępności żywności, w tym chleba (czy nawet ziemniaków) i utrwalaniem się tzw. galicyjskiej biedy (czy nawet nędzy). Było to powodem przewlekłego zacofania technologicznego gospodarstw, które nie miały możliwości ekonomicznych, ani też nie odczuwały mentalnej potrzeby przechodzenia na bardziej intensywne, nowsze i wydajne technologie produkcji [Kolowca, 1962]. Dziedziczona pokoleniowo ziemia ulegała coraz to większemu rozdrobnieniu, stając się głównym hamulcem racjonalizacji i ekonomizacji produkcji [Musiał, 2008]. Niedobór żywności wynikający z przeludnienia wsi i braku produkcyjnych i ekonomicznych możliwości zwiększenia jej produkcji spowodował także kilka fal emigracji zarobkowej długoterminowej, a nawet trwałej (głównie do Stanów Zjednoczonych) i wahadłowej, sezonowej, do uprzemysłowionych lub także rolniczych, ale bogatszych krajów Europy (np. do Niemiec, Czech czy Danii). Emigracja, zwłaszcza ta o charakterze trwałym, skutkowała (i skutkuje nadal) negatywną selekcją mieszkańców wsi, gdyż z reguły wyjeżdżali ludzie bardziej pracowici, przedsiębiorczy i odważni. Kolejne jej fale, które następowały niemal co pokolenie, w tym także po II wojnie światowej, ale i współcześnie, polegały zwykle na łączeniu rodzin emigrantów, ale także na nowych emigracjach ludzi młodych, wykształconych, zdeterminowanych i odważnych. Wspomagane przez rodzinę będącą już na emigracji czasowe pozostawanie na uchodźctwie wiązało się często z transferowaniem zarobionych pieniędzy do kraju, do swych rodzin [Cymanow, 2015]. Emigracja ze skutkiem powrotnym, tj. powrotem do rodzinnej wsi przyczyniła się zarówno do zmian mentalnych, w tym sposobu postrzegania świata, jak i była w dużej mierze kreatorem rozwoju gospodarstw rolnych, zwłaszcza budowy nowych, dużych domów, tworzenia firm rzemieślniczych, powstawania bazy turystycznej (szczególnie agroturystycznej) i usługowej [Cymanow, Musiał, Grabińska, 2015]. Lata 70. XX w. określane są często jako najlepsze dla rozwoju drobnotowarowego rolnictwa, w tym także gospodarstw położonych w górach. Popyt na produkty rolne skupowane bez ograniczeń i po relatywnie wysokich cenach przez państwo (państwowy aparat skupu) był dodatkowo wspierany przez popyt wolnorynkowy. Na obszarach górskich i pogórzach dotyczył on zarówno mleka i produktów mlecznych, jak i mięsa (szara strefa) oraz przerobionych na miejscu skór owczych czy wełny. Ceny na te produkty i relacje cenowe do środków produkcji, czy też do cen detalicznych żywności, były bardzo korzystne dla rolników i niemal nieporównywalne z poziomem i relacją cen, jakie ukształtowały się po tzw. urynkowaniu rolnictwa i żywności [Płonka i Musiał, 2014]. Urynkowanie (w 1989 r.) zbytu produktów z drobnotowarowych gospodarstw rolnych, zwłaszcza prowadzonych na terenach nazywanych obecnie obszarami o niekorzystnych warunkach gospodarowania (ONW) było przełomem w rozwoju rolnictwa regionów górskich i zapowiedzią pojawienia się nowych relacji cenowych i niekorzystnych tendencji ekonomicznych. Początkowo uwolnienie cen produktów rolnych sprzedawanych na żywiolowo rozrastającym się wolnym rynku spowodowało ich radykalny wzrost. Budziło także nadzieje na trwałą poprawę bytu rolników mających w pamięci niezbyt dobre dla rolnictwa lata 80. (tj. lata

po stanie wojennym). Te korzystne tendencje rynkowe, w tym cenowe, trwały jednak zaledwie kilka miesięcy (a nie jak oczekiwali rolnicy, wiele lat) i zostały wygaszone poprzez duży interwencyjny import żywności (masła, mięsa, serów). Spowodowało to skokowy i trwały spadek cen mleka, mięsa, jaj, oraz zapaść cenową wełny [Musiał, 2008].

Opracowanie stanowi próbę porównania i poszukiwanie analogii w odniesieniu do najważniejszych problemów rolnictwa i gospodarstw na obszarach górskich obserwowanych obecnie, ze stanem rozwoju, problemami i rekomendacjami w zakresie ich rozwiązywania wskazanymi w opracowaniu skierowanym do włościan podhalańskich w 1913 r. Broszura, której dokonano przeglądowej analizy, adresowana była głównie do piśmiennych górali i ówczesnych liderów środowisk lokalnych, wójtów, sołtysów oraz nauczycieli szkół wiejskich. W opracowaniu poszukiwano podobieństw i różnic w rolnictwie i w gospodarstwach rolnych w górach (tu konkretnie na Podhalu), w tym ówczesnych ocen, porad, zaleceń i rekomendacji dotyczących zmian w organizacji gospodarstw, agrotechniki oraz technologii produkcji ze stanem obecnym, tj. drugiej dekady XXI w.

Celem opracowania jest skonfrontowanie ówczesnego i obecnego stanu rozwoju rolnictwa i problemów, które hamują jego rozwój oraz poszukiwanie, które oceny i zalecenia nie utraciły aktualności, które mają już obecnie tylko wartość historyczną i stanowią interesujące wspomnienie o tym, jak kiedyś prowadzono gospodarkę rolną w górach, a które można uznać nawet za inspirujące i nadal godne uwagi. W opracowaniu zastosowano metody porównań, analogii oraz dedukcji.

Współczesne problemy rolnictwa i gospodarowania w górach

Skutki integracji Polski z Unią Europejską były (i są nadal) dla gospodarstw rolnych prowadzących produkcję rolniczą oceniane wielorako. Są to lata korzystne dla tych gospodarstw, które z racji znaczącej wyjściowej skali produkcji, zwykle związanej z relatywnie dużym areałem ziemi, prowadzą produkcję bardziej nowoczesną i na większą skalę. Gospodarstwa te, przy założeniu, że były nastawione prorozwojowo (i ekspansywnie), a także, gdy posiadały następcę (lub młodego gospodarza) często decydowały się korzystać ze środków pomocowych Unii Europejskiej. Mogły więc łatwiej i taniej inwestować, kupować nowoczesne ciągniki, maszyny rolnicze, czy budować lub rozbudowywać budynki gospodarcze i zwiększać produkcję. Zwykle także na obszarach górzystych podejmowały one intensyfikację produkcji, w tym zwiększały zużycie nawozów sztucznych i innych obrotowych środków produkcji rolnej. Jednak duża, a nawet dominująca część gospodarstw karpaccich, zwłaszcza regionu małopolskiego nie za wiele skorzystała na integracji w sferze rolnictwa czy agrobiznesu, w tym ze wsparcia oferowanego w ramach wspólnej polityki rolnej (WPR). Z racji dwuzawodowości lub też wspierania budżetów gospodarstw domowych transferami finansowymi w formie rent lub emerytur gospodarstwa drobne z reguły nie weszły na ścieżkę rozwoju, zadawalając się jedynie kontynuacją dotychczas prowadzonej produkcji, a nawet jej powolnym (czy też szybszym) zmniejszeniem (Wojewodziec, 2017). Do głębszych przemian ekonomicznych i potrzeby uczestniczenia na coraz to trudniejszym rynku rolnicy gospodarujący w relatywnie niewielkich, zwykle kilkuhektarowych gospodarstwach nie byli także

przygotowani mentalnie. Brak im było również bardziej profesjonalnego podejścia do produkcji, a zwłaszcza marketingu wytwarzanych produktów. Nie byli wystarczająco zmotywowani do podejmowania trudu przebudowy lub dostosowania gospodarstw do nowych zmieniających się wymogów, chociażby z racji wspomnianego już pozyskiwania dochodów spoza rolnictwa, ale także braku własnych środków finansowych, a z czasem z powodu wygaszania dostępu do środków pomocowych UE dla niewielkich gospodarstw rolnych (PROW, 2014–2020). Gospodarstwa tej grupy społeczno-ekonomicznej z powodu nieinwestowania z reguły posiadają starzejące się i zwykle zacofane technologicznie maszyny i ciągnik, oraz prowadzą zekstensyfikowaną, niskonakładową produkcję rolną. Zwykle porzucają drobnostadną produkcję zwierzęcą, co prowadzi do dalszej ich ekstensyfikacji organizacyjnej, zmniejszania przychodów i dochodów oraz pojawiania się wcześniej niespotykanego zjawiska, czyli braku przydatności produkcyjnej trwałych użytków zielonych. Jednocześnie uwolnieniu ulega znaczna część siły roboczej, zaangażowanej wcześniej w pracochłonną produkcję, zwłaszcza zwierzęcą. Ta grupa gospodarstw, będąca niejako na rozdrożu, wyraźnie odczuwa nieadekwatność poziomu (skali) produkcji i stosowanych technologii oraz osiągniętych efektów produkcyjnych do współczesnych potrzeb swoich gospodarstw domowych i wymogów gospodarki rynkowej (Wojewodzic, 2017). Niewielka część z nich nadal podejmuje starania o zbudowanie gospodarstw nowoczesnych, rozwojowych, co jest przedsięwzięciem trudnym zarówno z powodu braku kapitału, jak i deficytu dostępnej na rynku ziemi rolniczej, którą można by zakupić lub dzierżawić.

Trzecią grupę gospodarstw położonych na terenach górzystych (a także w różnych regionach kraju o rozdrobnionej strukturze agrarnej) są podmioty rolne, które tracą kontakt z rynkiem, produkując niewielką masę produktów towarowych, zwykle roślinnych (głównie zbóż) przeznaczonych do obrotu sąsiedzkiego lub/i targowiskowego. Są to głównie gospodarstwa, które radykalnie zmniejszyły lub całkowicie zlikwidowały produkcję zwierzęcą, tj. chów tzw. dużych zwierząt gospodarskich, czyli bydła, trzody chlewnej i owiec (Musiał, Sroka, Mikołajczyk, 2013). W związku z likwidacją chowu inwentarza trawożernego zbędne stały się dla tych gospodarstw użytki zielone, które po porzuceniu powodują zmiany w krajobrazie kulturowym, a także sukcesje ekologiczne, w tym zmniejszanie się bioróżnorodności. Porzucane na skutek sukcesji ekologicznej ziemi ulegają zakrzaczeniu, a z czasem samoistnemu zalesianiu, czego dowodem jest np. zarastanie pól wokół tzw. drogi z Krakowa do Zakopanego [Musiał i Musiał, 2016]. Gospodarka bezinwentarzowa oraz niskonakładowa bardzo oszczędna gospodarka w zakresie stosowania nawozów skutkowały szybką ekstensyfikacją nakładczą produkcji roślinnej i dalszym zmniejszaniem i tak już niezbyt wysokich plonów roślin, zwłaszcza zbóż. Niejako rekapitulując tę krótką diagnozę dotyczącą sytuacji społeczno-ekonomicznej rolnictwa i gospodarstw obszarów górskich Karpat polskich, należy zwrócić uwagę na te kwestie, które obecnie wymagają poprawy, aby nawiązując do tytułu pracy; „podnieść” współczesne gospodarstwa włościańskie na Podhalu, czy w ogóle na obszarach górskich.

Po pierwsze, jest to potrzeba szybszego wprowadzania zmian w strukturze agrarnej, aby rozdrobnienie i rozproszenie przestrzenne ziemi nie katalizowało porzucania jej rolniczego użytkowania, co poruszają w swej pracy Dacko i Dacko (2014). Jest to zarówno problem powiększania gospodarstw rolnych poprzez kupno ziemi rolniczej,

a zwłaszcza jej dzierżawę, jak i scalanie ziemi, tj. porządkowanie rozłogu ziemi i zwiększanie wielkości pól. Możliwe są w tym zakresie zarówno działania, które można uznać jako konwencjonalne, czyli doskonalenie prawa rolnego oraz wsparcie finansowe, tj. budżetowe finansowanie scaleń. Możliwe jest także zastosowanie działań o charakterze innowacyjnym, nienaruszających struktury własności i rozłogu ziemi, lecz polegających na upowszechnieniu gospodarki szałasniczej na zekstensyfikowanej i porzucanej ziemi rolniczej, jak i sąsiedzkich scaleń ziemi (Musiał i Wojewodzik, 2015). Ważną kwestią związaną także ze strukturą agrarną jest wprowadzenie zmian technologicznych, w tym upowszechnianie nowoczesnych technologii maszynowych (powiązanych z technologiami informatycznymi), które sprzyjać będą zachowaniu umiaru w chemizacji, rozwojowi zrównoważonemu i ekonomizacji produkcji. Istotna jest tu również zrównoważona gospodarka w zakresie stosowania środków plonotwórczych oraz racjonalny adekwatny do warunków przyrodniczych chów zwierząt trawożernych. Kolejną kwestią, którą można uznać na obszarach górskich za bardzo istotną, jest zahamowanie spadku pogłowia zwierząt trawożernych, a także subregionalne zwiększenie pogłowia szczególnie bydła i owiec (Musiał, Mikołajczyk, Sroka, 2013). Możliwości w tym zakresie zwłaszcza paszowe są bardzo duże, jednak pojedynczym, drobnym gospodarstwom trudno jest zapewnić opłacalność produkcji. Chodzi tu głównie o przełamanie niechęci do samoorganizowania się rolników w grupy producenckie czy marketingowe, tworzenie organizacji zaopatrzenia w środki produkcji, czy też organizacji zbytu produkcji finalnej. Drobne gospodarstwa rolnicze z racji braku struktur spółdzielczych, czy stowarzyszeniowych lub chociażby nieformalnych zrzeszeń są narażone na różne formy pośrednictwa w zaopatrzeniu i zbycie. Ma to negatywny wpływ na i tak zwykle słabą ich kondycję ekonomiczną i ekonomikę produkcji. Ciągłe aktualne i zbyt nieśmiało podejmowane przez samych rolników i organizacje rolnicze są nowe inicjatywy w rolnictwie i na obszarach wiejskich dostosowujące gospodarstwa i produkcję rolniczą zarówno do warunków środowiskowych i wymogów UE, jak i rynku, a raczej lokalnych rynków zbytu. Niezbędna jest tu szersza współpraca rolników i nowe inicjatywy w zakresie kolektywnych form mechanizacji części procesów technologicznych, czy też kolekcjonowania i zbytu większych partii produktów finalnych. Powraca problem poszukiwania nowoczesnych form sprzedaży bezpośredniej wytworzonych produktów rolnych, ale także ich przetwarzania na małą skalę i przygotowania do sprzedaży dla klientów poszukujących markowych i wysokiej jakości produktów lokalnych czy regionalnych.

Główne problemy gospodarowania w górach opisane w 1913 r.

Napisane ponad 100 lat temu opracowanie (wydane w 1913 r.) dotyczy problemu, który można sprowadzić do skrótów myślowych; jak efektywnie prowadzić produkcję rolniczą na obszarach górskich, jak podnieść jej poziom, a w domyśle także efektywność ekonomiczną, aby gospodarstwa rolne mogły więcej produkować, być bardziej wydajne. Jak skorzystać z dobrych przykładów poprawy zaopatrzenia i zbytu produktów rolnych stosowanych w innych regionach, często u sąsiadów. Tekst analizowanego opracowania składa się z krótkiego przedstawienie stanu obecnego, a więc opisu rolnictwa prze-

łomu pierwszej i drugiej dekady XX w. oraz formułowych zaleceń czy rekomendacji, tj. wskazań, co należy czynić, by poprawić ten stan.

Pierwszym problemem, który podjął autor, było zagadnienie produkcji roślinnej. Rośliną zajmującą największy wówczas udział w gruntach ornych był owies uprawiany zwykle 2–3 lata po sobie (Komar, 1913). Jednocześnie duże pogłowie zwierząt trawożernych, przy bardzo zróżnicowanym udziale w poszczególnych gospodarstwach trwałych użytków zielonych warunkowało dużą wagę uprawy koniczyny, która uznawana była za bardzo dobry przedplon dla owsa. Trzecią co do ważności w strukturze upraw roślinom były ziemniaki, które zajmowały zwykle podobny areał ziemi jak sumarycznie ujmowane takie rośliny, jak: groch, bób, kapusta, które decydowały o obfitości żywności gospodarstw domowych. Na przykładzie analizy konkretnych gospodarstw rolnych prowadzonych wówczas w podhalańskich wsiach autor opisuje zróżnicowaną strukturę użytkowania ziemi. Prowadzona w opracowaniu tzw. analiza przypadku, czyli metoda badań ekonomicznych, której rozkwit przypadała później na lata międzywojenne. To już wówczas autor opracowania dostrzega problem rozdrobnienia agrarnego i wskazuje na jego fatalne skutki dla gospodarstw i rolnictwa Podhala. „W gminie np. Długopole wójt ma 18 morgów, w przeszło w stu kawałkach rozrzuconych po całej okolicy; Franciszek Dybała w tej samej gminie ma 6 morgów w przeszło 50 kawałkach (...)” Średnia wielkość działki w pierwszym z opisanych gospodarstw wynosi więc 0,1 ha, a w drugim 0,067 ha. Jeżeli nawet ziemia w gospodarstwach była bardziej skoncentrowana jak np. w gminach Maruszyna, Rogoźnik czy Witów „w których górale choć mają co prawda rolę w jednym kawałku”, to jednak o konfiguracji bardzo niekorzystnej – są to parcele wąskie a długie tzw. „sznurki”. Przykładowo rolnik St. Liszka, właściciel 24 morgów w Witowie, ma „sznurek” długości około 50 sążni² szeroki (ok. 95 m), a na 768 sążni długi (ok. 1457 m). Autor zwraca uwagę na zacofanie w ówczesnej agrotechnice, w tym np. niewykonywanie zabiegów orki zimowej pod uprawę owsa. Wskazuje, że orze się zwykle na wiosnę i „pod skibę sięją rolnicy owies”, co nie stwarza dobrych warunków do jego wschodzenia i wzrostu. Także bardzo prymitywną, pracooszczędną jest agrotechnika uprawy ziemniaków. Obornik pod ziemniaki wywozi się w pole w zimie, rozrzucony jest wiosną, a krojone ziemniaki układa się „liniami i przyoruje”. Pomimo że obornik był jedynym i wówczas często bezalternatywnym nawozem stosowanym w uprawie polowej, to jednak z reguły nie był należycie przechowywany. Choć w tym zakresie zdarzały się też wyjątki, gdyż znajdowały się również „(...) gnojarnie utrwalone, lub wyłożone kamieniem, by gnojówka nie wsiąkała w ziemię (...)”. Stosowane wówczas nawozy sztuczne to przeważnie „Żuźle Thomasa” (później nazywane super-tomasyną), bardzo chętnie stosowane przez górali pod koniczynę, ponieważ; „bez żuźli koniczyny lepiej nie siać, gdyż nie ma co zbierać”. Nawóz zwykle kupowany był od handlarzy (pośredników) i przeważnie bez potwierdzonej zawartości fosforu. Także bydło sprzedawano „handlarzom”, którzy dyktowali cenę zakupu. Nabiał sprzedawany wówczas przez gospodynie, które kilka razy w tygodniu chodziły do pobliskich miast, tj. do Zakopanego, Nowego Targu i Czarnego Dunajca. Odrywało to gospodynie wówczas od dzieci oraz przypisanych im prac polowych, w tym pielęgnacji ziemniaków, warzyw czy odchwaszczania owsa. Podsumowując tę część rozważań, autor

² Sążeń austriacki 1, 8965 metra.

wskazuje, że „gospodarstwa włościańskie na Podhalu, przedstawiają się zatem bardzo nędznie”. Plony według sprawozdań „Towarzystwa rolniczego krakowskiego” wynosiły z 1 ha 730 kg owsa, 764 kg ziemniaka, z tego też względu ludność podhalańska żyjąca tylko z rolnictwa była bardzo uboga. Lepszy standard życia mieli jedynie górale, którzy dorabiali sobie jako furmani, przewożąc ludzi w Zakopanem i pracując zagranicą.

Dużym problemem w rolnictwie był w omawianym okresie nadmiar wody opadowej, stąd też poprawę gospodarowania upatrywano we wprowadzaniu drenowania pól, a także kopaniu rowów (meliorujących pola). Autor nadmienił jednak, że trafiały się także suche lata. Z przeprowadzonej kalkulacji kosztów i efektów drenowania przeprowadzonego u księdza Jana Madeja proboszcza w Białce na łące i gruntach ornych wynika, że plony żyta po drenowaniu wzrastały nawet z 5 ctm. do 13 ctm. z morgi. Drenowanie przeprowadzone u księdza miało być dobrym przykładem dla innych gospodarzy, ci jednak z reguły do melioracji przystępowali niechętnie. Rolnicy podejmujący drenowanie mogli już wówczas skorzystać z „(...) ułatwienia ze strony państwa i kraju (...)”. Państwo (Cesarstwo Austriackie) pokrywało wówczas 1/3 część kosztów, a kraj również 1/3 kosztów drenowania. „Nadto Biuro melioracyjne przy Wydziale Krajowym wykonuje zdjęcia i opracowanie projektów bezpłatnie (...)”. Koszt drenowania jednej morgi szacowano wówczas na około 400 koron, z czego góral musiał zapłacić około 130 koron (korzec ziemniaków, tj. ok. 128 l kosztował ok. 5 koron). Przy czym na pokrycie udziału własnego w kosztach melioracji można było skorzystać z funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, który udzielał pożyczki na 3% i były one rozłożone na 30 lat. Drenowanie pól wymagało jednak porozumienia gospodarzy danej wsi, o co nie zawsze było łatwo, gdyż zawsze pojawiała się jakaś mniejszość, która sprzeciwiała się osuszaniu. Wsparciem dla przeprowadzenia melioracji była ustawa krajowa z 1875 r., która regulowała wydawanie pozwoleń na odprowadzenie wody, nawet wówczas, gdy „(...) właściciele mniejszej połowy obszaru wymagającego osuszenia – byli oporni (...)” (Komar, 1913, s. 24–28).

Kolejnym sygnalizowanym problemem będącym przeszkodą w „podniesieniu gospodarstw” było rozdrobnienie i rozproszenie pól, a stąd potrzeba komasacji gruntów. Stan rozdrobnienia pól był wówczas tak znaczny, że wielu gospodarzy twierdziło „(...) że niewiele mniej czasu tracą na przechodzenia z jednego kawałka na drugi niż na samą pracę na tych kawałkach; a ile obszaru marnuje się na miedze i ścieżki?”. Działki o rozmiarach 100 sążni kwadratowych, tj. około 3,6 ara były także bardzo trudne do uprawy, zwłaszcza przy pomocy zwierząt (koni, krów). Aby ten stan stopniowo poprawiać stworzono regulacje podobne do wspierających drenowanie. Gdy większość właścicieli gruntów danej wsi opowiedziała się za komasacją, wówczas „(...) sprzeciw mniejszości jest bez znaczenia (...)”. „Po uchwale większości wkracza państwo i deleguje swoich urzędników, którzy przeprowadzają komasację gruntów” (Komar, 1913, s. 25–30).

Kolejnym zaleceniem zawartym w opracowaniu jest przestawienie gospodarstw z produkcji roślin towarowych na „gospodarstwa pasterskie”, zajmujące się produkcją zwierzęcą, tj. utrzymujące bydło mleczne, bydło opasowe, owce, a nawet trzodę chlewną, gdyż produkcja ta była wówczas bardziej opłacalna. Stąd zalecało się, aby ograniczyć grunty orne, zwłaszcza przeznaczone pod uprawę owsa i przekształcić je na łąki i pastwiska. Zalecano, aby więcej ziemi uprawnej przeznaczać pod uprawę buraków pastewnych lub karpielei z przeznaczeniem na paszę dla bydła (poza sezonem wegetacyjnym). Powinno się także rezygnować z uprawy płuźnej na stokach, co widocznie

wówczas było często praktykowane. Pozostawianie na następny rok odłogów, np. po zbiorze owsa jest tu opisywane jako zła praktyka rolnicza, gdyż porastające owsisko chwasty dostarczają mało paszy, która jest niechętnie zjadana przez bydło. Nowe łąki i pastwiska powinny być zakładane starannie, obsiewane szlachetnymi trawami, wysiewanymi najczęściej w owies, a fachową pomoc w tym zakresie może udzielić Towarzystwo Rolnicze w Nowym Targu. Kolejnym problemem i złym zwyczajem górali podhalańskich był wówczas wadliwy płodozmian. Głównym jego mankamentem było wysiewanie owsa dwa, a nawet trzy razy po sobie (monokultura). Zalecono również wprowadzenie nawozów zielonych oraz uprawę większej ilości buraków pastewnych, które powinny mieć duże znaczenie w zimowym żywieniu bydła. Nawozy zielone powinny być szerzej stosowane, zwłaszcza na terenach, gdzie gleby są ciężkie, ale także tam, gdzie „(...) torfu nie ma, a obornika mało bo brak ściółki” (Komar, 1913, s. 13).

Z racji relatywnie niewielkiego udziału zbóż w zmianowaniu (a stąd i słomy) oraz niskich plonów wystarczająca produkcja obornika dla potrzeb zmianowania była wówczas dużym problemem. Z tego też względu „pielęgnowanie nawozu stajennego” autor uznał jako ważne zadanie i wyzwanie służące poprawie gospodarowania. Zwraca uwagę, że problem ten jest lekceważony, obornik jest źle przechowywany, gnojówka nie jest gromadzona w stosownych zbiornikach, jest odprowadzana rowkami poza podwórze i marnotrawiona. Formułował tu zalecenia dotyczące tego, jak powinna być zorganizowana „gnojownia”. Proponował, aby obornik systematycznie zalewać gnojówką, a jej nadmiar powinien być wczesną wiosną rozlewany na łąki i do przygotowywanego ogrodu warzywnego. Celem zwiększenia produkcji nawozów organicznych zalecał także, by dodawać do obornika torf, ale w sposób rozsądny i w dawkach dzielonych.

Pielęgnacja i właściwe użytkowanie łąk i pastwisk były wówczas ważnym problemem, ale także szansą na poprawę gospodarki paszowej i produkcji zwierzęcej. Stąd też kilka ówczesnych zaleceń jest godnych przypomnienia, m.in. potrzeba rozrzucania kretowisk oraz pozostawionych przez bydło „placków” (odchodów), co można wykonywać zarówno ręcznie, jak i przy użyciu bron. Autor zwraca uwagę na potrzebę poprawy terminu koszenia łąk, a właściwie konieczność przyspieszenia koszenia, gdyż późno skoszone trawy są twarde, zdrewniałe i mało pożywne dla bydła. Późne koszenie jest także często przyczyną utraty drugiego pokosu siana (Komar, 1913, s. 12).

Autor opracowania napisanego już ponad 100 lat temu zwracał także uwagę na potrzebę prowadzenia rachunkowości gospodarczej. „Gospodarz bez rachunkowości gospodarzy po omacku”. Widział konieczność prowadzenia zapisów dotyczących zużycia pasz, wydatków na zakup środków produkcji i sprzedanych produktów, ustalenia wydajności i pozyskiwanych plonów roślin polowych i obliczania opłacalności produkcji. Proponował, aby kalkulacje te prowadzić oddzielnie dla każdej działalności prowadzonej w gospodarstwie (w sposób analityczny), ponieważ wówczas będzie wiadomo „(...) które gałęzie gospodarstwa przynoszą najwyższy czysty dochód, który rodzaj inwentarza najlepiej spienięża pasze i stosownie do tego – jakie są potrzebne zmiany w gospodarstwie”.

Doświadczenia (lub doświadczalnictwo) rolnicze to także sfera działalności, którą autor opracowania uznał za istotne dla wsparcia rozwoju rolnictwa podhalańskiego. Zwrócił uwagę, że właśnie na Wyżynach Podhala, na których zimy są długie i ostre powinno się prowadzić różne doświadczenia rolnicze służące poprawie gospoda-

rowania. Doświadczenia polowe w zakresie stosowania nowych środków produkcji i technologii powinny dotyczyć: stosowania nawozów fosforowych (żużli Thomasa), ale także soli potasowych, saletry i wapna nawozowego. Należy podejmować starania celem wyhodowania właściwych odmian owsa przydatnego do warunków przyrodniczych Podhala. Doświadczenia rolnicze na Podhalu prowadził wówczas Zakład rolno-doświadczalny w Krakowie i były one wykonywane nieodpłatnie dla członków Towarzystwa rolniczego-okręgowego w Nowym Targu³. Jednakże autor stwierdził, że doświadczenia nawozowe, czy uprawowe są niechętnie podejmowane przez rolników, a ich umiejętności, zwłaszcza w zakresie stosowania nawozów czy nowych odmian zbóż są zwykle niewystarczające. W związku z tym brak jest należytej efektywności ich stosowania, a nawet powodują straty ekonomiczne.

„Chcąc mieć zyski z gospodarstwa należy starać się nie tylko o dobre plony, ale także o to, by je dobrze sprzedać”. To kolejne stwierdzenie, a jednocześnie porada dla rolników, aby organizowali się w rolnicze organizacje handlowe. Drobnymi producentami rolnymi niewiele produktów sprzedawali wówczas do tzw. odbiorcy finalnego, lecz do pośredników, tj. „handlarzy miejscowych”, którzy prowadzili skup z podwórza rolnika lub też skupowali produkty na targowiskach. Autor jako przykład podaje rolników z innych pobliskich powiatów, tj. Bochni, Gorlic, Myślenic i Ropczyc, w których rolnicy w większości wykluczyli pośredników – handlarzy i sami prowadzili sprzedaż bydła. Utworzyli „Spółki producentów bydła rzeźnego i trzody chlewnej”. Stwierdził również, że członkowie towarzystwa otrzymywali wówczas wyższe ceny ze sprzedaży zwierząt, a nabywcy mięsa kupowali je taniej. Zyski z takich operacji „(...) jakkolwiek umiarkowane otrzymują gospodarze, członkowie Spółki, a nie handlarze jak jest na Podhalu” (Komar, 1913, s. 25–28). Podaje również przykłady podobnych spółek rolniczych organizowanych w innych powiatach, które zajmują się sprzedażą nawozów sztucznych, nasion do siewu, czy narzędzi rolniczych. Na Podhalu działalność taką prowadzą kółka rolnicze, jednak są to organizacje mało popularne i często przegrywają z handlarzami nawozów czy nasion, które stosują różne niewłaściwe praktyki handlowe, w tym silną reklamę. Słabość rolnictwa podhalańskiego autor upatrywał także w braku należytej organizacji skupu i przetwórstwa mleka, podając za przykład organizację takiej spółdzielni w powiecie gorlickim. Spółdzielnie mleczarskie, mając lepszy sprzęt, przeprowadzały bardziej efektywne odwirowywanie śmietany z mleka, a produkowanie z niej masło było droższe niż to wytworzone przez góralki, tj. tzw. masło babskie. Kobiety nie musiałyby wówczas nosić nabiału do miasta i oszczędzałyby czas, który będą mogły poświęcić dla rodziny lub na inne prace gospodarskie. Autor wyraził także nadzieję „że ludność podhalańska wyzyska sposobność i przystępność do założenia spółek mleczarskich, które niezawodnie przyczynią się wybitnie do jej dobrobytu” (Komar, 1913, s. 29).

Rekapitulacja

Opracowanie rekapituje zestawienie problemów, na które należy zwrócić uwagę, aby „podnieść” rolnictwo Podhala. Na pytanie, które z nich są najważniejsze autor nie dał jednak odpowiedzi, twierdząc „Wszystkie jednakowo ważne”. Zmiany powinny się

³ Zachowano obowiązującą wówczas pisownię nazw instytucji i organizacji.

jednak rozpoczynać od wdrażania tych zaleceń, które warunkują i ograniczają inne zmiany i stąd do fundamentalnych zaliczył „osuszanie mokrych gruntów i komasacje gruntów” i w tym zakresie można także otrzymać pomoc od państwa. Znamienne jest tu wezwanie rzucane do podhalańskich górali: „Hej górale! niewiele Wam przyniesie polityka, nie wiele boczne zarobki, nie wiele emigracja – bo Wasze bogactwo leży w ziemi na Podhalu” (Komar, 1913, s. 30).

Podjmując problem skonfrontowania dawnych i obecnych problemów rolnictwa i gospodarstw górskich, można z łatwością dostrzec wiele podobieństw i wyzwań, które były uznane za bardzo ważne ponad 100 lat temu i nadal są aktualne, oczekując rozwiązania.

Nadal wielkim problemem gospodarstw jest rozdrobnienie agrarne, niekorzystny rozłóg ziemi, rozdrobnienie i rozproszenie pól. Niestety nadal nie rozwiązano problemu scalania ziemi zwanego wówczas komasacją. Regulacje prawne obowiązujące w tym zakresie można uznać za mniej korzystne niż te obowiązujące przed 140 laty. Nadal dużym problemem jest uzyskanie zgody całej wsi (obwodu geodezyjnego) na podjęcie scalania, które trwa zwykle przez wiele lat, a w fazie finalnej jest często podważane, rewidowane i unieważniane. Problem nadmiaru wody i zatapiania łąk i pastwisk wydaje się rozwiązany i to nie tylko poprzez przeprowadzone przed laty melioracje głównie w formie rowów otwartych, lecz także z powodu zmniejszenia się ilości opadów i częstego ich braku w okresie wegetacji. Jednak nadal opady nawalne są dużym problemem, gdyż niszczą zarówno uprawy i drogi, jak i domy (i zagrody), które z czasem przybliżano do koryt rzek i potoków. Także niska wydajność upraw polowych prowadzonych w górach pozostaje nadal dużym problemem. Wynika ona zarówno z uwarunkowań przyrodniczych, jak i nasilających się tendencji do ekstensyfikacji nakładczej, tj. zmniejszenia nawożenia mineralnego, ale także organicznego (z racji małego stanu pogłównia inwentarza). Gospodarstwa drobne, przeważające na tym obszarze, których rodziny żyją głównie, a zdarza się, że wyłącznie z dochodów pozarolniczych (w tym transferów budżetowych) z reguły nie są zainteresowane małoskalową produkcją rolniczą, zwłaszcza zwierzęcą. Z tego też względu duży, a nawet wzrastający jest udział zekstensyfikowanych, słabo wykorzystanych użytków zielonych, których przybywa z racji zmniejszania się w strukturze użytków rolnych gruntów będących w uprawie płużnej. Są tu jednak, co prawda niezbyt liczne, gospodarstwa prowadzone profesjonalnie, w sposób zrównoważony, które mogą stanowić wzór i zacząć dobrego rolnictwa górskiego. W wielu mikroregionach terenów górzystych, gdy pozwalają na to warunki klimatyczne, prowadzona jest intensywna produkcja sadownicza, rzadziej warzywnicza. Są tu także lokalizowane farmy drobiu, co nie jest przemianą szczególnie godną pochwały i nie stanowi adekwatnego przyrodniczo kierunku produkcji w górach. Częste odwoływanie się do biedy, a nawet nędzy, przedników i zacofania wsi górskich i górali skonfrontowane ze współczesną rzeczywistością gospodarczą czy ekonomiczną obszarów wiejskich terenów górzystych, a zwłaszcza Podhala napawa optymizmem. Podhale to obecnie obszar gęsto zabudowanych wsi o nowych domach i zagrodach, zamieszkałych przez ludzi relatywnie bogatszych, żyjących głównie z dochodów pozarolniczych, zwłaszcza rzemiosła i usług, w tym turystyki. Ludność ta zwykle ceni sobie posiadanie ziemi, ale z racji braku opłacalności produkcji w drobnych gospodarstwach nie traktuje rolnictwa jako ważnego źródła dochodu w ekonomii

gospodarstwa domowego. Raczej upatruje w ziemi jej wartości skapitalizowane, które można uzyskać, sprzedając działki na cele nierolnicze. Ziemia traktowana jest tu nadal jako dobro rodzinne, majątek dziedziczony pokoleniowo mający wartość emocjonalną. Jednak podnoszony tu problem „jak podnieść gospodarstwa włościańskie na Podhalu” (czy w górach) nadal jest aktualny i nadal poszukiwane są metody i środki, w jaki sposób należy to uczynić.

Bibliografia

- Cymanow, P. (2015). Wybrane czynniki warunkujące mobilność ludności rolniczej na obszarach migracyjnych Karpat. *Roczniki Naukowe SERiA*, XVII, 5.
- Cymanow, P., Musiał, W., Grabińska, A., (2015). Przepływ zasobów pracy w obszarach górzystych Podkarpacia w kontekście migracji ludności wiejskiej. *Logistyka*, 1, 36–41.
- Dacko, M., Dacko, A. (2014). Poprawa struktury obszarowej polskiego rolnictwa – podejście systemowe. *Problemy Drobnych Gospodarstw Rolnych*, 2, 23–37.
- Kolowca, J. (1962). Rozwój wsi na Skalnym Podhalu. W: *Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala* (s. 99–105). Wrocław-Warszawa-Kraków: Wydawnictwo Ossolineum, 4.
- Komar, M. (1913). O podniesieniu gospodarstw włościańskich na Podhalu. Broszura dla Włościan podhalańskich. Zakopane: Drukarnia „Polonia”, 1–31.
- Musiał, W. (2008). Ekonomiczne i społeczne problemy rozwoju obszarów wiejskich Karpat Polskich. Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, 19–60.
- Musiał, W., Musiał, K. (2016). Wybrane problemy przebudowy strukturalnej rolnictwa – przykład Małopolski. *Roczniki Naukowe SERiA*, XVIII, 6, 131–138.
- Musiał, W., Mikołajczyk, J., Sroka, W. (2013). Stan i bariery produkcji owczarskiej w Regionie Małopolski – wybrane aspekty. Raport dla Wojewody Małopolskiego, Kraków, 21–38.
- Musiał, W., Sroka, W., Mikołajczyk, J. (2013). Problemy dysparytetu pogłównia owiec w województwie małopolskim. *Zagadnienia Doradztwa Rolniczego*, 4, 37–53.
- Musiał, W., Wojewodziec, T. (2015). Bariery przemian agrarnych w rolnictwie polskim – poszukiwanie rozwiązań innowacyjnych. W: *Problemy rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej w pierwszej dekadzie członkostwa Polski w Unii Europejskiej*. IX Kongres Ekonomistów Polskich, Warszawa: PTE, 91–108.
- Płonka, A., Musiał, W. (2014). Wahania cen głównych produktów rolnych na rynkach krajowych. *Roczniki Naukowe SERiA*. XII, 2, 223–228.
- Program Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014–2020 (2014). MRiRW Warszawa.
- Wojewodziec, T. (2017). Procesy dywertycji i dezagraryzacja w rolnictwie o rozdrobnionej strukturze agrarnej. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie*. 412, Seria rozprawy, 535, 105–128.

Zaakceptowano do druku – Accepted for print: 21.11.2017

Do cytowania – For citation:

Musiał, W. (2017). Problemy rolnictwa i drobnych gospodarstw w polskich Karpatach wczoraj i dziś – reminiscencja broszury dla włościan podhalańskich z 1913 r. [Problems of the agriculture in the Polish Carpathians, yesterday and today – revisiting a 1913 brochure for the peasants of Podhale]. *Problemy Drobnych Gospodarstw Rolnych – Problems of Small Agricultural Holdings*, 3, 97–108. doi: <http://dx.doi.org/10.15576/PDGR/2017.3.97>